

# Pozwólcie ogarnąć się miłości

Anna

(FRAGMENT)

## Pozwólcie ogarnąć się miłości

WYDANIE SPECJALNE

oparte na tekście pierwszego wydania:

Anna Dąmbska: Pozwólcie ogarnąć się miłości  
Michalineum, Warszawa–Kraków 1988,  
(Za pozwoleniem Władzy Duchownej)

z następującymi zmianami:

1. Dodano przedmowę o. Jana Siega TJ
2. Poprawiono pisownię w zakresie używania wielkich liter, stosując wytyczne Rady Języka Polskiego z roku 2004 dla tekstów religijnych. Usunięto drobne usterki tekstu.
3. Skorygowano położenie odsyłaczy biblijnych, w celu dokładniejszego powiązania ich z tekstem, którego dotyczą. W odsyłaczach biblijnych wprowadzono poprawki, uwzględniając decyzje Autorki oraz zmiany wprowadzone przez Wydawnictwo w drugim wydaniu.

# Spis treści

Przedmowa .....	5
Wstęp .....	7
Część pierwsza .....	11
Część druga .....	41
Część trzecia .....	59
Część czwarta .....	79
Część piąta .....	111



# Przedmowa

Tytuł książki „Pozwólcie ogarnąć się miłości” wskazuje na tajemnicę miłości Boga, który pierwszy ukochał człowieka i pragnie go napełnić swoimi dobrami. Słowa tytułu wyrażają Boże zaproszenie do rozmowy skierowane do człowieka. Właściwym autorem tej książki jest sam Bóg. Jest On jednak duchem, którego oczy ludzkie bezpośrednio zobaczyć a uszy ludzkie wprost usłyszeć nie mogą. Dlatego Bóg posługuje się ludźmi jako pośrednikami przez Niego wybranymi do tego szczególnego zadania. Wyposaża ich w wyjątkową zdolność, dzięki której we wnętrzu swej duszy „słyszą” oni tajemniczy głos Boga, skierowany do nich samych lub do innych ludzi.

Należy do nich Anna, która ten wewnętrzny głos, zrozumienie pojęciowe wyraża słowami ojczystego języka i przelewa je na papier. Anna jest więc współautorką książki o tyle, że w sposób wolny i z całym zaufaniem przyjęła intelektualne przesłanie Boga i nadała mu zewnętrzną szatę językową, dającą się przełożyć także na inne języki i zrozumiałą dla każdego człowieka poszukującego sensu i ostatecznego celu swego życia.

Zwyczajne książki zawierają jakąś przedmiotową treść, z którą ich autor się nie utożsamia. Tymczasem w naszej książce pod jej zewnętrzną szatą językową obecne jest żywe, duchowe i nieprzemijające przesłanie miłości, którą jest Bóg. Jest to słowo wieczne, skierowane do ludzi, aby ich doprowadzić do prawdziwego szczęścia, na podobieństwo słońca, które swoimi promieniami ogrzewa i oświeca, i warunkuje wszelkie życie na ziemi.

Bóg, Stwórca wszystkich ludzi, miłuje ich jako swoje dzieci i kieruje do nich wewnętrzną mowę, aby odsłonić wszystkim i każdemu z osobna tę wiecznie obdarzającą miłość. Oczekuje On wzajemnie od człowieka, by w nią uwierzył i odpowiedział swoją miłością.

Ale wola człowieka jest wolna. Człowiek wątpiący i nieufny może odrzucić objawienie miłości Bożej, może okazać nieposłuszeństwo Bogu. Bóg szanuje tę wolność i nie chce przytłoczyć jej

obrazem swojej nieograniczonej potęgi. On łagodnie zwraca się do wolnego człowieka i zaprasza go, by odwzajemnił się swoją miłością i pozwolił Bogu założyć w swoim sercu Królestwo Boże. Gdy człowiek stanie się przyjacielem Boga, jego wola jednoczy się ze zbawczą wolą Boga, Ojca wszystkich ludzi. Wtedy serce ludzkie otwiera się na tę ojcowską miłość, jaką Bóg ogarnia każdego człowieka. Współpracując z nią będzie on przez czynną miłość bliźniego dawał świadectwo swoim braciom i siostram o swoim spotkaniu z miłością Bożą.

Lektura książki „Pozwólcie ogarnąć się miłości” zachęca do takiego oddania się Bogu, do otwarcia się na hojność Bożych darów. Jestem przekonany, że ten, kto ją przeczyta, pozwoli ogarnąć się miłości Bożej i będzie zachęcał innych do czytania oraz zabiegał, by książka została przełożona na inne języki.

Ks. prof. dr hab. Jan Sieg S.J.  
Kraków, 30 marca 1998 r.

# Wstęp

*Zawsze wyobrażałam sobie Jezusa Chrystusa, Pana naszego, jako swojego najbliższego przyjaciela i tęskniłam do przyjaźni z Nim. Lecz nie wiedziałam, jaką drogą dojść do niej i nikt mi tej drogi nie wskazał. Tak że będąc praktykującą katoliczką, wciąż czułam się niekochana, odrzucona i w oczach Boga nie mająca najmniejszej wartości. Szukałam na wielu drogach i wreszcie, w ruchu charyzmatycznym spotkałam się z Bogiem żywym, bliskim i kochającym, który mówił z nami i przez nasze usta pocieszał innych. Kiedy zaczęłam zapisywać (aby nie zapomnieć) słowa, które słyszałam, rozmowy stały się coraz dłuższe. Bóg sam je zaczynał, odpowiadał na wątpliwości, mówił o swojej miłości, zachęcał. Wtedy przypomniałam sobie, że od lat słyszałam krótkie słowa miłości, przeważnie po Komunii świętej, ale sądziłam, że to naturalne, że każdy takie słowa słyszy. Nie umiałam jednak podtrzymywać rozmowy. Bałam się, bo wydawało mi się, że to jest świętokradztwo, że to niemożliwe dla zwykłego, świeckiego człowieka, jakim jestem. Nikt mnie zresztą nie zachęcał. Teraz, ośmielona, za radą pewnego zakonnika, zaczęłam zapisywać rozmowy coraz dłuższe, utwierdzające mnie w świadomości, że jestem kochana. Kilka lat przeszło, zanim poczułam się pewnie, otoczona Jego miłością i w niej zanurzona. Pan nasz mówił:*

– Odpowiadam ci, ponieważ jestem twoim prawdziwym Przyjacielem. To znaczy, że nie tylko ty pragniesz przyjaźni ze Mną, lecz przede wszystkim Ja chcę być przyjacielem dla ciebie. Bóg nie odmienia swojej miłości. Jestem w upodobaniach swych niezmienny i niczym się nie zrażam. Dlatego podejdź bliżej, dziecko, i nie myśl więcej o swojej niestałości, oziębłości i lenistwie, bo tacy właśnie jesteście – wy – ludzie, ale myśl o Mnie, który oczekuję na ciebie z wciąż tą samą, nieskończoną miłością.

Mam też absolutną pewność, że taka miłość ogarnia każdego człowieka na ziemi. Pan powiedział, że wybrał mnie (już w 1947 czy 1948 roku oddałam Mu się do dyspozycji, nie wy-

obrażając sobie w ogóle takiej „nietypowej” służby), abym była Jego głosem i . . .

– Tego teraz chcę, ażeby umocnieni zostali ci, którzy się do Mnie zwracają. Powiedz, że mówię z wami – kiedy się do Mnie zwracacie – aby was ośmielić, zachęcić, pocieszyć i uspokoić, bo Mnie zależy na was. W tym czasie, tak bardzo smutnym, ciężkim dla was i bolesnym, kiedy wydaje się wam, że zło na świecie zwycięża, Ja pragnę zbliżyć się do was – tak, aby każdy mógł poznać Mnie – jakim jestem – zaufać Mi, liczyć na Mnie i zawierzyć Mi siebie i swoich najbliższych. Tak bardzo pragnę oszczędzić wam lęku i rozpacz, napełnić bezpieczeństwem mojej obecności, obrony i opieki (. . .) Ja pragnę pomóc każdemu z was, z każdym przebywać, rozmawiać i każdego Sobą nasycić.

*Wtedy zaczęłam prosić o wskazanie prawidłowej drogi do zbliżenia z Bogiem w naszych czasach, dla zwykłych „szarych” ludzi, takich jak ja, którymi nikt się nie interesuje i nie wskazuje drogi dla nich odpowiedniej, a którzy szukają Pana żywego i bliskiego i tęsknią za Nim. Prosiłam: „Ojczy, wskaż chociaż najważniejsze etapy i warunki dla tych, którzy nie mówią z Tobą stale, a może bardziej chcą iść za Tobą niż ja i mają mniej wad, a dużo dobrej woli”. Myślałam, aby oszczędzić innym tych dziesiętków lat poszukiwań i ciemności, ale myślałam o jakichś punktach lub krótkich wskazówkach. Pan nasz odpowiedział:*

– Cieszę się, córko, że myślisz o innych i że prosisz Mnie o pomoc dla nich. Skoro tego pragniesz, powiem ci, ale przygotuj się na pracę dłuższą i systematyczną. . . Wiesz przecież, że każdy z was jest inny i dobry nauczyciel opiera się na umiejętnościach ucznia, aby nauczyć go jak najwięcej. Jednak droga do Mnie jest jedna. . .

*I rozpoczęło się dyktowanie (od 4 IX 84 roku, ukończyłam 14 V 85 roku). Przez cały ten czas chorowałam. Choroba kręgosłupa wykluczyła na miesiąc siadanie; zapalenie stawu dłoni lub barku przerywało wielokrotnie pisanie, a kiedy je skończyłam, Pan zapytał:*

– Chcesz wiedzieć, córko, jaki tytuł nadać naszej pracy? Posłuchaj Mnie uważnie: Słowa moje są skierowane do każdego, kto je czytać będzie tak, jak gdyby był on jedynym człowiekiem na ziemi. Z nim, właśnie z nim pragnę zawrzeć przyjaźń i mówię mu to, gdyż gdyby było inaczej, nie trafiłyby do niego te moje Słowa Miłości. Gdyby nie najgorętsze pragnienie mojego serca, nie powiedziałbym ci ich i nigdy nie zostałyby utrwalone, przepisane i nie rozeszłyby się tak, jak to się stanie. Miłość moja sięga po wszelkie możliwości, by zbliżyć się do was, pomóc wam, objąć was moją opieką, uratować, uzdrowić i uszczęśliwić. Ponad wszystkimi ograniczeniami, barierami i podziałami, jakie zbud-



waliście, zwracam się do wszystkich, wszyscy bowiem jesteście moimi ukochanymi dziećmi. I nie znam „lepszyc” i „gorszych”. Każdemu z was ofiarowuję Siebie i moje nieskończone możliwości pomocy przeznaczam każdemu. Jeśli wy sami dokonujecie podziałów i ograniczacie prawo wyboru, możliwość życia godnego człowieka i szanse osiągnięcia tego wielu waszym braciom, jeśli bronicie dostępu do Mnie, narzucacie własne warunki, potępiać, ograniczać i utrudniać braciom waszym przystąpienie do Mnie – Ja sam wychodzę naprzeciw i szukam ich, osobiście wzywając każdego. Wołam do was, zatrzymuję wasz bieg ku śmierci, abyście zechcieli przystanąć na chwilę i porozmawiać ze Mną. Poznać Mnie. Przekonać się, jakim jestem naprawdę. I aby każdy z was dowiedział się, że jest nieskończenie i niezmiennie kochany. Że ma Przyjaciela – Boga.

Teraz, kiedy stoicie w przededniu najstraszliwszych doświadczeń ludzkości, pragnę, byście przeżywali ten okres ze Mną, gdyż tylko we Mnie znajdziecie oparcie, obronę i Ja tylko jestem tym, który troszczy się o was i pragnie was uratować. Poza Mną nie macie nikogo, kogo by los wasz obchodził.

Lecz różne są wasze wyobrażenia, lęki, fałszywe mniemania. I równie niewiele z was zwraca się ku Mnie. A potrzebny jestem wszystkim, bo zginiecie beze Mnie.

Dlatego trudziłem się zdobywaniem waszej miłości, ufności i zawierzenia i tak czynię nadal. Jednak – stosownie do czasów – pomoc moja jest różna. Teraz sam wołam do was: Przyjaciele! przychodźcie do Mnie, Ja was uchronię, bo Kocham was. Wzywam was do przyjaźni ze Mną. Przyjdźcie do Mnie wszyscy. Nie obawiajcie się Mnie. Poznajcie Mnie. Zrozumcie moją bezwarunkową miłość i troskę o was. Poznajcie moją opiekuńczą, miłosierną naturę, moją łagodność, cierpliwość i łaskawość dla was. Poznajcie też waszą godność i wasze wielkie uprawnienia, którymi was obdarowałem.

Poznajcie wasze prawo do przyjaźni ze Mną. Nie bójcie się więcej. Ja was nie sędzę, nie karzę, Ja miłuję was, którzy z miłości mojej powstaliście i żyjecie. Wyciągam ku wam rękę na znak przyjaźni. Zechciejcie przyjąć dłoń Boga i trwajmy w przyjaźni, teraz i w domu moim, który wam otwarłem. Pozwólcie ogarnąć się miłości. Wszyscy. Cała ludzkość. Wszystkie ukochane dzieci moje.

Wybierz taki tytuł, jaki uznasz za najbardziej odpowiadający mojemu zamiarowi. Tego życzę Sobie.

*Wybraliśmy: „Pozwólcie ogarnąć się miłości”.*



# Część pierwsza

## 1

Słowa moje będą jak nauka w szkole – od najprostszych do coraz trudniejszych, aż po wskazówki potrzebne każdemu już do samodzielnej nauki pod moim kierownictwem. Wiesz przecież, że każdy z was jest inny i dobry nauczyciel opiera się na umiejętnościach ucznia, aby nauczyć go jak najwięcej. Jednak droga do Mnie jest jedna.

O każdego z was zabiegam, każdemu osobiście pomagam, każdego po stokroć ze złej drogi zawracam. I zależy Mi na każdym jednakowo. Wskazówki moje będą jasne i proste, bo przecież nie dla teologów je dać pragnę, a dla tych, którzy szukają Mnie w trudzie szarego dnia, żyjąc i pracując w świecie, zmęczeni i przygniecen ciążarami, które na ich barki składa nieprawość, niesprawiedliwość i złość świata.

Tak bardzo żał Mi was. Tak pragnę wam ulżyć. Zdejmę z was ciężary i pozostawię to tylko, co niezbędne. Chcę, aby droga ku Mnie była drogą radości, a nie smutku.

Mój Krzyż jest na jej początku – nie wasz.

Moja Miłość otwiera wam bramy Królestwa Niebieskiego.

Moja Ofiara ofiarowuje wam synostwo Boże.

Ja i zawsze tylko Ja, Bóg-Człowiek, Syn Boży i Syn Człowieczy, jestem waszym Odkupicielem, Zbawcą, Pośrednikiem i Nauczycielem.

Jestem Bramą i Drogą, Światłem, które was oświeca, i Miłością, która wam się oddaje, abyście żyli.

– Ja – zawsze darzę. Wy – zaledwie przyjmujecie.

– Moje jest – działanie w was. Wasze – przyjmowanie.

Możecie przyjąć Mnie, a we Mnie – wszystko, co istnieje, i ze Mną żyć.

Możecie odrzucić miłość moją, ofiarę moją – za was, która was nieustannie i zawsze oczyszcza przed Ojcem i przywraca

*1J 4, 9-10*

*Rz 5, 8*

życiu – i odejść ku własnym bożkom.

Wolność waszego wyboru jest prawem waszym danym wam u zarania świata i nigdy cofnięta wam nie będzie.

Spotkanie wasze ze Mną, stworzenia ze Stwórcą, dzieci odzyskanych, a wciąż marnotrawnych z Ojcem Miłosiernym; spotkanie człowieka z Bogiem odbywa się w warunkach wolności i nigdy inaczej.

– Ja jestem Wolnością. Kto do Mnie przychodzi, staje się wolny prawdziwie.

– Wyzwalam was ze wszystkich uwarunkowań świata.

We wszystkich wydarzeniach życia stajecie się – ze Mną – wolni w wyborach waszych, bo Ja jestem waszym ŚWIATŁEM, PRAWDĄ i DROGĄ. Ja was umacniam w wyborach waszego rozumu i woli, obdarzam was wytrwałością i męstwem.

Żyję w was i walczę za was. Głos mój słyszycie wyraźnie w sumieniu swoim i wtedy nie ma na świecie nic mocniejszego od was, co by was zwyciężyć mogło.

We Mnie jest wolność wasza, niezawisłość wasza.

## 2

Nie idziecie – do Mnie, ale idziecie ze Mną, waszym Przewodnikiem i Mistrzem – ku Ojcu, oczekującemu was w odwiecznej ojczyźnie wam przygotowanej i przynależnej, w której serce człowiecze nareszcie odpocznienie zyska i pozostanie w pokoju, radości i zaspokojeniu wszelkich pragnień, tęsknot, poszukiwań i głodów.

Ja, wasz Wybawiciel i Przewodnik, oddając wam Siebie samego, spieszę abyście mogli już tu, na ziemi, odnaleźć siebie samych takimi, jakimi rzeczywiście jesteście, a więc nałożyć szatę godową, uroczystą, białą jak śnieg szatę dzieci Bożych.

Na początku była, jest i będzie MIŁOŚĆ BOGA.

Jesteście kochani bezwarunkowo. Miłość Boża zapragnęła was i staliście się istnieniem. Życie objęci miłością, która trwa niezmienna i niezniszczalna. Ona naprawia wasze błędy, wspomaga was, leczy i ratuje. Ani jeden człowiek – dopóki żyje – nigdy nie był i nie będzie poza środowiskiem Bożym, którym jest miłość.

Może bowiem wybierać, ponieważ jest wolny prawdziwie. Na wybór otrzymuje czas życia. Inaczej – czas życia jest czasem waszych wyborów i podsumowującej je decyzji ostatecznej.

*1J 4, 19*

*1J 4, 15-16*

### 3

Nie dyktuję ci podręcznika, a mówię tobie i innym o drodze do Królestwa Niebieskiego, które jest waszym rzeczywistym i wiecznie trwającym domem ojczystym, jaki wam przygotowałem i otworzyłem szeroko, abyście wracali do Mnie – Ojca waszego; przeto usunąć chcę z drogi waszej rzeczywiste i urojone przeszkody.

Droga Mi jest wasza bezpośredniość, szczerłość i prostota. Język teologów pozostaw teologom. Moi ukochani prości ludzie wszelkich zawodów potrzebują Mnie samego, a rozbijają się o mury ksiąg uczonych, które tak bardzo oddzieliły ich ode Mnie i przesłoniły moją przystępność i miłość pożądającą zwykłej ludzkiej wzajemności od każdego z was.

Każdy bowiem został „wybrany” przez to, że powołałem go do istnienia. Żaden byt nie powstał dla nieszczęścia. Wszystkie istnieją po to, by być szczęśliwe, a jeśli tego nie chcą – gdyż obdarzyłem was wolnością wyboru – jest to decyzja osobista każdego z was.

Życie to wybór, nieskończona ilość wyborów, z których składa się decyzja ostateczna bycia ze Mną na wieczność lub pozostania samemu – przeciw Mnie. Ja staram się ochronić was, ratować wasze życie lub zdrowie, prowadzę zaś, utwierdzam, zachęcam i wspomagam tych, którzy Mi zechcą zaufać.

Dlatego zaufanie człowieka jest jedyną – możliwą dla was – odpowiedzią na nieskończoną i niezmienną miłość Boga.

Mówić więc będziemy teraz o zaufaniu – waszym darze dla Mnie, waszej odpowiedzi.

### 4

*Zapytałam Pana, czy Pan chce, żebym studiowała teologię? Pan mi nie odradzał, powiedział:*

– Słowa moje poznasz lepiej, kiedy otrzymywać będziesz wszelkie potrzebne tłumaczenia. Po to jedni poświęcają życie poznawaniu tego, co ich pociąga najbardziej, by móc swoją wiedzę przekazywać innym, spragnionym jej. Korzystaj z tej wiedzy, lecz nie pograżaj się w niej. Od wiedzy o Mnie ważniejsze jest poznanie Mnie. Ponadto sam będę ci tłumaczył to, co wyda ci się trudne lub zawile.

W rozmowach twoich ze Mną ta wiedza nie będzie ci potrzebna – jak sądziłaś – gdyż mówiąc do wszystkich, mówię językiem prostym, jasnym i zrozumiałym dla każdego. Jezus tak

mówił i takie są metody nauczania Boga, który pragnie dostępny być dla każdego człowieka.

Niech więc twoja nauka ma na celu bliższe poznanie mojego Pisma, a przez nie mojego Syna i Jego planu Zbawienia, w którym i ty teraz bierzesz udział.

Nauka rozwija władzę rozumu, lecz nie rozwinię życie twojej duszy, jeśli nie zapragniesz ze wszystkich sił, by służyła ona pogłębieniu twojej miłości do Mnie. Jeśli jednak wszelkie poznawanie służyć ci będzie w zobaczeniu Mnie, żyjącego w wieczności i wśród was, działającego dla waszego szczęścia, objawi ci się miłość moja. Pełniej i szybciej Mnie poznasz, gdyż Ja współpracuję z człowiekiem poszukującym Mnie. (...)

Rób wszystko tak, jak gdybyś miała dużo czasu. Co człowiek dokończy, a czego nie, o tym Ja decyduję. (...)

Teraz chodź tylko tam, gdzie jest to konieczne, ważne lub potrzebne, a wszędzie, gdzie jesteś – miej Syna mojego za towarzysza. On pragnie przebywać z tobą.

– Dlaczego?

– Dlatego, dziecko, że przy twojej słabości – bez Niego – usychasz, a On pragnie twego wzrostu, rozwoju i zdrowia i boleje nad twoim brakiem zaufania i miłości.

– Nie mam jej.

– Słusznie mówisz, że nie masz miłości i możesz ją tylko otrzymać ode Mnie, lecz – aby otrzymać – trzeba prosić i pragnąć, a taki dar nieskończonej wartości czyż nie wymaga usilnych prośb?

– To prawda, Ojcze.

## 5

Powołałem was do nieskończonego szczęścia samym aktem stworzenia. Obdarowałem obficie.

Przebaczyłem i przebaczam wam zawsze, kiedy poprosicie o to. Syn mój ofiarował się sam jako okup sprawiedliwości mojej i zmazał Krwią swoją wasze winy.

Posiadacie wolną wolę zdolną wybierać rozumnie w świetle sumienia. Dusze wasze wciąż Mnie szukają, jak kwiaty – słońca. Konieczny wam jestem do istnienia i wzrostu, jak ciałom waszym niezbędne jest powietrze i światło.

A Ja wzywam każdego was po imieniu, aby zawrzeć z nim przymierze miłości i przyjaźni.

Kto z was szuka Mnie – ten znajduje, a kto odnajdzie i chce iść ze Mną, przy tym Ja staję jak mur obronny, jako Ojciec, Nauczyciel i Przyjaciel i opieką moją otaczam go i miłością karmię.

Kto przy Mnie jest, ma bezpieczeństwo i nic na świecie zagrozić mu nie zdoła.

Kto Mnie woła – temu odpowiem, a kto iść sam ku Mnie nie zdoła – z powodu słabości swojej – temu Ja biegnę naprzeciw i sam go podnoszę.

Miłuję was. Istnieniem Boga jest miłowanie. Miłość moja żywi was i chroni. Ona podtrzymuje istnienie wasze, nasycza was i wzbogaca. Jest glebą waszego wzrostu i rozkwitu. Z niej życie i w niej zanurzeni jesteście.

Jeśli ktoś z was pozna tę prawdę i zapagnie Mnie w sercu swoim, jak pragnienie owo wyrazić może? Czy słowami? Nie. Słowa mogą być puste, ale słowa poparte wolą dają czyn, a czyn jest faktem, rzeczywistym dowodem miłości.

Takim dowodem była Abrahamowa ofiara z syna. Odpowiedź pełna, godna człowieka, zobowiązująca Boga do nieskończonego miłosierdzia i szczodrobliwości. Odpowiedź człowieka: „Wszystko otrzymałem od Ciebie, godzien jesteś największej ofiary”.

*Rdz 22, 1-18*

*Jk 2, 21-24*

Czyż Bóg odebrał Abrahamowi dane przedtem jedyne dziecko?

Czy miłość Boga daje, aby odebrać? Nie, lecz Bóg pragnie usłyszeć odpowiedź człowieka.

Nie jak rzecz go traktuje, lecz jako partnera. Szanuje swoje małe dziecko i pragnie z nim rozmawiać. Jeżeli człowiek zechce. Wedle woli człowieka pozostawia go. Wybór człowieka jest jego własnością.

## 6

Kiedy człowiek rozumem i wolą wybiera Mnie jako Dobro Największe i gotów jest wszystko inne odsunąć, a Mnie w sercu swym uczynić pierwsze miejsce, wydaje się, iż wybór już uczynił. Lecz jest to wybór tej tylko chwili, a człowiek żyje w czasie. Wszak tylu już ludzi wybrawszy Mnie, a nawet służąc Mi gorliwie, niekiedy przez wiele lat, potem zmieniało zdanie i odchodziło do bożków, które rozpałyły pożądanie w ich sercach.

Człowiek jest płochy, niestały i skłonny do zdrady. Każdy z was poprzez tysiące zrad przechodzi, idąc do Mnie. Wiem o tym i jestem cierpliwy i wyrozumiały. Kocham was takich, jakimi jesteście, a moja miłość jakże jest od waszej różna.

Ja kocham zawsze, niezmiennie i równie silnie każdego z was, czy jest dobrym synem, czy wyrodnym; czy w przyjaźni ze Mną żyje, czy pracuje nad szerezeniem nienawiści i rzuca na Mnie oszczerstwa.

Chcę, aby moja niewzruszona miłość była dla was ostoją, oparciem i nadzieją.

Postawiłem przed rodem ludzkim ten pewnik, abyście widzieli miłość moją jako latarnię morską w oceanie burz, w jakim życie, i abyście mieli gdzie wracać.

Moja miłość jest fundamentem stosunków pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Człowiek zaś przychodzi i odchodzi, jest nieufny i podejrzliwy, nie rozumie bowiem Miłości, która wszystko zniesie i wytłumaczy, która kocha – nie dla siebie – a dla człowieka.

Jak ogień nie płonie, by ogrzać siebie, lecz pali się, darząc ciepłem i światłem, tak i Bóg jest płomieniem i blaskiem. Jest Miłością. Nie potrzebuje jej. Jest nią.

Paradoksem jest, że Bóg pragnie miłości człowieka. Tak, lecz po to, aby móc go zbawić. Dla niego samego konieczna jest odpowiedź miłości, gdyż Niebo jest życiem w nieustającej wymianie miłości pomiędzy Stwórcą a stworzeniem, Ojcem a dziećmi.

Dlatego Syn Boży mówił: „Królestwo Niebieskie w was jest”. Tylko od człowieka zależy, czy zechce żyć w miłości ze Mną, który ofiarowuję mu – Siebie. Lecz jeśli chce Mnie przyjąć, już na ziemi żyć może ze Mną, Bogiem i Ojcem swoim.

Do takiego życia we wzajemnej miłości zapraszam każdego z was.

I nie jest ważne, ile lat człowiek nienawidził Mnie, obywatel się beze Mnie, gardził Mną, starał się zniszczyć moje dzieło lub moje dzieci. Jeśli nawet do ostatniego dnia, do ostatniej godziny odrzucał Mnie, a wreszcie przejrzał, zapragnął i przyjął – nawet ostatnim krzykiem, oddechem, myślą – jestem szczęśliwy, bo to dziecko moje ocalone jest i żyć będzie.

Nic wam nie pamiętam, zmazuję winy. Przekreślam błędy i rzucam w nieistnienie. Cel został osiągnięty – człowiek będzie szczęśliwy. Otrzyma dom, do którego przeznaczyłem go – wzywając do istnienia.

Dla Mnie nie są ważne wasze winy i błędy, które musicie popełniać, zanim w poszukiwaniu i mokołach, w pomyłkach i bólu znajdziecie Mnie.

Istotne jest, że odnajdujecie Ojca, który oczekuje was, który w miłości płonącej wybiega naprzeciw wam, dźwiga i tuli do serca.

Abyście szli łatwiej i szybciej odnajdywali Mnie, abyście cieszyli się przyjaźnią moją i szczęśliwie żyli, mówię do was przez wieki i wciąż na nowo wołam; zachęcam, wspomagam.

*Łk 15, 11-32*



## 7

Nie bójcie się Mnie. Jestem Tym, którego serce posiadacie. Jam was powołał do życia. Jesteście moimi dziećmi. Syn mój was odkupił i przez Jego Krew możecie stać się czyści zawsze – kiedy tego zapragniecie.

*Ap 7, 9-17*

Odrzućcie lęk, zwracając się ku Mnie. Stańcie się znowu jak dzieci: ufni i bezpośredni, pewni, że Ojciec was kocha.

Kiedy człowiek jest pewien, iż jest kochany, staje się sobą prawdziwie, gdyż odrzuca to, co jest w nim zwierzęcego: lęk przed zagrożeniem, napięcie czujności, nieufność i podejrzliwość. Wszystkie te cechy wyrobiło w nim środowisko skażonego przezeń świata. Wiele tysięcy lat nieustannego niebezpieczeństwa wyrobiło wrodzie ludzkim instynkt podobny zwierzęcemu, lecz sięgający w głąb duszy, zatruwający ją strachem.

I oto człowiek ów lęk zwierzęcy odnosi do Boga. Jeżeli wierzy Weń, potrafi oskarżać Go również o wszelkie zło świata, zwłaszcza to, które powoduje sam.

Rodzaj człowieczy pograża się w nienawiści, odrzuciwszy prawo moje: „**ABYŚCIE SIĘ WZAJEMNIE MIŁOWALI**”. Narody grożą sobie, walczą ze sobą; rządy mordują swoich obywateli, napadają na sąsiednie państwa, straszą śmiercią i pracują nad wytworzeniem coraz straszliwych broni do jej zadawania.

Człowiek żyje w lęku coraz większym. Lęk ten wzrastając, staje się totalny, obejmuje Boga.

## 8

Jakże mam was wyrwać z obłądnej atmosfery strachu, jeśli nie poprzez miłość?

A Miłość nie stosuje siły. Miłość zaprasza, wzywa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni jesteście...” i wciąż oczekuje.

*1Kor 13, 4-8*

Ci, którzy zaufają miłości Boga, stają się wolni od uwarunkowań swego środowiska. Przestają się lękać i przemienieni – zamiast bronić się przed światem – wychodzą uzbrojeni w miłość, mocni w Bogu – naprzeciw światu, aby pomagać, leczyć i ratować braci swoich.

Wtedy rozpoczyna się uzdrawianie świata. Człowiek współpracując z Bogiem, Ojcem swym, wprowadza miłość w świat jej pozbawiony.

Dobrowolna współpraca człowieka – istoty teraz wolnej, wyzwolonej z lęku – jest największą chwałą, jakiej na ziemi dostąpić on może.

A Ja chwałą tą obdarzyć pragnę każdego z was.

## 9

W przewidywaniu waszego powrotu ku Mnie obdarzyłem was – od początku waszego istnienia – nieprzeliczonym bogactwem moich darów, abyście mieli czym służyć, a więc – obdarzać. W darach tych odnaleźć możecie moje zaufanie do was. Nadzieję, że jako dzieci moje zechcecie ich użyć właściwie – darzyć nimi na podobieństwo moje, a nie obracać ich wyłącznie na korzyść własną.

Lecz nawet kiedy tak czynicie, nie odbieram wam darów moich, oczekując, że opamiętacie się, wróćcie do Mnie, a wtedy razem pójdziemy służyć potrzebującym pomocy.

Czy zrozumieliście, jak wielkie jest moje zaufanie do was? Wydaje się niemożliwe, abym Ja, znający was i przenikający myśli wasze, pomimo to ufał wam, prawda? A jednak miliony ludzi odpowiedziało na moją miłość i zaufanie, obdarzając Mnie zaufaniem, a wtedy zniknął lęk – ów mur pomiędzy Mną a wami – i życie wasze stawało się wolne, swobodne, radosne, choć często trudne, aż do pory spotkania ze Mną w świętości mojej, w domu moim.

Ja was wychowuję jak matka, cierpliwie, bez pośpiechu, przykładem własnym. Dobra matka wszystko, co dziecku potrzebne, wykonuje sama, później pomaga, uczy i zachęca, ażeby nauczyło się mówić, chodzić, aby stawało się sprawne i samodzielne. Dobra matka pragnie nauczyć dziecko, jak ma być człowiekiem. Uczy je nie dla pomocy – sobie, lecz dla dobra dziecka, gdyż pragnie szczęścia swoich dzieci, pragnie by dziecko dorosło i rozwinęło wszystkie swoje możliwości.

O ileż bardziej Ja, wasz prawdziwy i doskonały Ojciec, pragnę dla was szczęścia, dla osiągnięcia którego stworzyłem was.

## 10

Ojczel! Czy zechcesz wytłumaczyć nam niepokoje Haliny? Ty znasz stan zdrowia jej matki. I to drugie pytanie o to, „czy trzeba spowiadać się z lekkiego grzechu, który Tyś już przebaczył, bo czujemy to, zrozumieliśmy swój błąd i – w miarę możliwości – naprawiliśmy go?”

– Dobrze, córko, chcę, abyście się do Mnie zwracali, kiedy daję wam taką możliwość. Halina (...) musi wiedzieć, że spowiada się nie tylko z winy, którą Ja – jeśli człowiek żałuje –

przebaczam natychmiast (a zadośćuczynienie, jeśli możliwe jest, uczynić trzeba, bo tego wymaga Wasze sumienie, aby uzyskać pokój). Lecz jest też stałe i silne postanowienie poprawy: „idź i nie grzesz więcej” mówię wam, a moja siła umacnia was i wspomaga, abyście nie powrócili do swoich win. Do aktu spowiedzi dodaję moc moją – ukryta jest w każdym z sakramentów po to, aby was ratowała, posilała i towarzyszyła wam. Tę wielką pomoc moją powinniście wykorzystywać, aby wciąż odnawiała was łaska i moc moja.

Za zdrowie matki prosi każde dziecko i to jest normalne. Za każdego, komu czegoś niedostaje, prosić powinniście i nie ustawać, tak jak o zdrowie córki prosiła niewiasta kananejska. Jeśli Ja daję taką drogę życia, to jest ona najlepsza dla tej osoby i uświęci ją najszybciej i najdoskonalej, gdy zostanie przyjęta. Wy natomiast powinniście towarzyszyć cierpiącym, dając im waszą cierpliwość, pogodę, delikatność i czułość, bo jeśli przydarza się to bliskim waszym, dotyczy też was i czasem jest jedynym zadaniem, jakie wam zlecam i waszą drogą do Mnie. Usilne i wytrwale prośby mogą spowodować, że dam wam to, o co prosicie, zmieniając życie wasze i tego, o którego zdrowie prosicie. Zawsze prośby wasze są skuteczne, gdyż wołają do Mnie o waszej miłości i waszej ufności. I wedle nich wspomagam, lecz nie tak, jak wy chcecie – bo wiem lepiej, co jest wam najbardziej potrzebne – lecz tak, jak Ja uważam za najlepsze. Zewnętrzne objawy choroby nie są tak ważne, jak stan duszy, a tu wysłucham was zawsze, bo chodzi nam (Mnie i wam) o to, co najważniejsze – życie wieczne w szczęściu mojej obecności. Tak więc przyjmując to, co daję, należy prosić o pomoc, siły lecz i o zdjęcie ciężarów, jeśli taka jest wola moja.

Proście przez Miłosierdzie moje, odwołując się do czynów moich względem bliźnich waszych, które im uczyniłem (Pismo Święte) i pozostawiając decyzję Mnie. Proście też, aby wstawiła się za wami Matka moja i Jej oddawajcie orędownictwo w tej sprawie, nie ustając w staraniach.

## 11

Chcesz, abym wytłumaczył Ci tajemnicę waszej wolności i waszego zawierzenia Mi?

Wyjaśniłem już, jak bardzo moje zaufanie do was wyprzedza wasze. I w tym wychodzę wam naprzeciw i uczę was.

Stwórca zapragnął wejść w przymierze ze stworzeniem swoim i dlatego obdarzył je wolnością. Bo tam tylko przymierze jest możliwe, gdzie mieszka wolność. Ja jestem Wolnością i tego sa-

mego pragnę dla was. W wolności waszej rozmawiam z każdym z was. Nie wabię was, nie obiecuję, nie przymuszam. Ja tylko kocham.

Kto spragniony jest miłości – znajdzie ją we Mnie.

Więc kto z was zechce Mnie – posiadzie Mnie, ponieważ to Ja oczekuję was; Ja kocham; Ja pragnę waszego szczęścia.

Na wolne wezwanie wasze przybywam z pośpiechem. Miłość pragnie być przy ukochanym. Matka – przy dziecku. Przyjaciel – przy przyjacielem.

Lecz Ja jestem niezmienny w upodobaniu moim. Wy – chwiejni i zmienni, niestali i niewierni. Jakże uwierzyć mam waszej miłości? W jednej chwili wzywacie Mnie, w drugiej odrzucacie, uciekacie ode Mnie, narzekacie. . .

## 12

Cóż więc jest miarą waszej miłości rzeczywistej?

Czas, w jakim trwacie przy Mnie. A co jest waszym trwaniem? POSTAWA ZAUFANIA. Nie modlitwa wykrojona z doby waszego życia – oddana Mi – a modlitwa życia ze Mną.

Prawda, że to jest takie proste. . . ?

To, co Ja wam daję, dostępne jest dla każdego z was, dostępnejsze jednak dla pokornych i żyjących w prawdzie.

Kto wie, że w oczach moich mały jest i grzeszny, słaby i niewytrwały, ten liczy na moją moc, świętość i wierną miłość bardziej niż ten, kto uznaje się wielkim, mądrym i silnym.

Kto pojmie całą głębię własnej słabości, ten dopiero w zupełności polega na pełnej miłosierdzia mocy, którą wam daję zawsze i bez ograniczeń. Dlatego nie odbieram wam słabości waszej, lecz na niej buduję moją chwałę w was. Im mniej bowiem zaufania do własnych możliwości żyje w was, tym więcej zawierzenia we Mnie u tych, którzy kochają Mnie, szukają i pragną przyjaźni mojej. Właśnie do was mówię te słowa; wam daję pomoc moją. Nie ma przecież wśród was „dobrych” i „świętych”. Istnieją ci, co widzą słabość swoją i ludzkie „ślepi” na nią, ufni w swoją moc. Ten tylko żyć może w świetle, kto ma oczy zdrowe. Jeśli oczy waszej duszy widzą grzech wszechobecny w świecie waszym, wspólnotę ludzkiej słabości, którą podzielacie wszyscy, widzą też nieskończoną miłość moją podtrzymującą wasz świat, miłującą was – pomimo wszystko. Dlatego przystoi wam wdzięczność wielka za dar miłości mojej, objawionej wam przez Jezusa Chrystusa, Słowo moje, ofiarowane wam i za was, a nie – trwoga, wstyd i bunt.

## 13

Czy Miłość tak objawiona nie zasługuje na zaufanie? Cóż więc przeszkadza wam w zawierzeniu Mnie?

*Powiedziałam to, co zobaczyłam w duszy.*

– Mówisz słusznie, jesteście jak stojąca woda, zatęchła, pełna mułu i gęsta od butwiejących roślin. Nie przepływa przez was żywy nurt miłości, który oczyściłby te błotniste, gnijące wody. Nie ma w was życia – póki jesteście zdani na siebie samych. Bo życie – to miłość. Ona może oczyścić zabagnione dno stawów, przebić się do rzeki mego nurtu, splukać cały brud i żyć ze Mną w moim oceanie miłości.

Mówisz: „Jakże to zrobię, skoro miłości nie mam?”

Wszak jestem Ja – twoja Moc i Ocalenie, Ja to wykonam sam – w każdej duszy, która Mi powie: „przyjdź i żyj ze mną”.

Nie macie żadnej mocy, lecz macie siłę powiedzieć: „chcę”, macie wolę. Jeżeli – wolni – wołacie Mnie – bo chcecie Mnie – przybywam i działam z właściwą Mi mocą.

Ja was uzdatniam do życia, oczyszczam i uświęcam – jeżeli chcecie.

## 14

*Tak źle się czułam, że powiedziałam o tym Ojcu (bo Bóg, Pan nasz pragnie, by tak zwracać się do niego).*

– Ojcze! Wśród swoich dzieci nie masz z pewnością bardziej słabego... Z tym wszystkim, taka, jaka jestem, chronię się, pod Twoje skrzydła i z całą moją grzesznością robię już tylko to, co mogę – piszę, Ojcze, to, co mówisz mi; na więcej mnie nie stać. Wybacz mi!

*Pan odpowiedział zadziwiająco łagodnie:*

– Córeczko moja! Tak właśnie trzeba. Uciekaj się do Mnie, a troskę o siebie Mnie pozostaw. Służ mi – sobą – na tyle, na ile cię stać – nic więcej. Ja wiem, jak słaba jesteś. Kiedy pomimo to pragniesz rozmawiać ze Mną, zapisywać moje wskazania dla was, wiem, że robisz to z miłości do Mnie i do tych, dla których słowa moje staną się pożywieniem. Cieszę się wtedy twoim wytrwałym ponawianiem wysiłków. Droższe Mi ono niż starania ludzi silnych, zdrowych i wytrzymałych. Ty dajesz Mi, dziecko, swoje słabe siły z niedostatku twego. To dla Mnie wielki dar i wtedy uszczęśliwiasz Ojca swego...

*Powiedziałam wstrząśnięta:*

– Ojcze! Jesteś za dobry.

– Nie jestem „za dobry” – dla was. Przeznaczyłem was do życia ze Mną, który jestem Miłością nieogarnioną; uzdolniłem was do pogrążenia się w niej. Nic, co ograniczone, małe i niepełne – nie zaspokoi was. Wciąż głodni jesteście i spragnieni. Dlatego daję wam życiodajny deszcz moich łask. Tym zaś, których dopuściłem, by rośli na pustyni, jak ty, jest on niezbędny. Dlatego darzę was i będę darzył w miarę waszego wzrostu – coraz obficie. Nie wiecie bowiem, że kto spotkał miłość moją w kropkach, będzie jej pragnął i nie nasyci się inaczej, jak dotarłszy do źródła życia, do Mnie samego, wtedy gdy zanurzy się w życiu Bożym, w Miłości.

## 15

Mówiłem o woli, podstawowym moim darze dla was, którego zazdrośczą wam aniołowie moi.

Tylko byt wolny wybierać może. Jakie nieograniczoną miarę wolności dałem wam, że wybierać możecie pomiędzy szczęściem nieskończonym a wiekuistą agonią? Pomiedzy życiem w wiecznym przymierzu ze swym Ojcem i Stwórcą a trwaniem w ciemnościach buntu, nienawiści i zaprzeczenia prawdzie waszego istnienia.

Od was samych zależy, co wybieriecie: życie wieczne – czy śmierć?

Odpowiedzią waszą jest czas życia na ziemi.

Ono mówi Mi „chcę” lub mówi „nie”, „nie potrzebuję Cię”, „gardzę ofiarą Jezusa”, „odrzuca miłość Twoją”, „odrzuca zaleźność moją”. Znam was, dzieci moje, znam głębinę waszych serc, pychę waszą. Słowa nic dla Mnie nie znaczą, jeśli serce wasze mówi inaczej. Czas – przestrzeń życia waszego – odpowiada Mi, czy trwacie przy Mnie, czy powracacie do Mnie, czy też odchodzicie coraz dalej. Lecz posłuchajcie Mnie, dzieci: Ja jestem Ojcem. Nie patrzę na was jak na obiekty eksperymentu, zimny i obojętny, jakim lubi przedstawiać Mnie ojciec kłamstwa, nieprzyjaciel wasz.

Ja z wami współpracuję – moimi środkami, moją mocą; wołą moją jest wspomagać was, nieść wam światło, dawać siły, podtrzymanie i ratunek.

Tym bardziej zaś pomagam, im słabsi jesteście i nie ma człowieka tak nędznego, który by przy mojej pomocy nie mógł osiągnąć nieba.

W wielu przypowieściach Syn mój objawił to wam, a życiem swym dopełnił. Towarzysz ukrzyżowania – człowiek grzeszny – w ostatniej godzinie życia zawołał „chcę” i wszedł do Królestwa.

stwa Niebieskiego, a za nim jemu podobni od wieków powracają ku Ojcu swemu, bowiem prawem człowieka jest wybór. Reszta – moim jest darem na miarę mojej do was miłości, na miarę nieskończoności darzącej – Mnie samego. *Łk 23, 39-43*

\*

KONIEC FRAGMENTU